

11. POKUSA NAMIĘTNOŚCI

*Wtedy niewiasta spostrzegła(...),
że drzewo jest rozkoszą dla oczu.
Rdz 3,6a-b*

Co mówi słowo Boże?

Drugi stan pokusy przenikającej do serca Ewy to rozbudzanie się namiętności. Serce Ewy zajęte złą myślą zapełnia się zmysłowymi pragnieniami. Zmysłowe pragnienia rozbudzają uczucia. Uczucia rozbudzone zmysłowo zamieniają się z kolei w namiętność. Słowo Boże odsłania nam to, co nazwalibyśmy uwiedzeniem estetycznym. Zło chętnie ubiera się w rozkoszne szaty. W Ewie rodzi się uczucie rozkoszy, ponieważ zakazany owoc jawi się jej jako coś przyjemnego i pięknego. Widzimy więc nakręcającą się spirale pokus. Złe myśli, które dostały się do serca, zarażają zmysły, a zarażone zmysły atakują uczucia. Jedne i drugie atakują oczy. W pokusie Ewa otrzymuje jakby nowe spojrzenie. Jest zaślepiona namiętnością.

Sytuacja w raju wydaje się w tym momencie sugestywnie obrazować, czym w istocie jest pokusa namiętności. Oto widzimy kobietę w ogrodzie obfitym we wszelkiego rodzaju drzewa owocowe, z których mogła korzystać do woli. Jednak jej namiętne spojrzenie utkwione jest w jednym jedynym drzewie – jakby było ono jedynym źródłem rozkoszy na ziemi. Zachowuje się tak, jakby cały piękny świat przestał dla niej istnieć. Drzewo, które skupia jej wzrok, staje się dla niej „całym światem”. Ewa wchodzi w dziwną logikę pozornego szczęścia. Do tej pory jej szczęście wyrażało się w zupełnie innych kategoriach: w relacji z Bogiem, z Adamem, w poczuciu bezpieczeństwa, w pokoju i w miłości, których symbolem była jej nagość. To doświadczenie szczęścia otwierało ją na cały podarowany jej świat: na relacje z Bogiem, z drugim człowiekiem, z przyrodą. Natomiast od momentu, gdy rozbudza się w niej uczucie namiętności, jej spojrzenie się zawęża. Jedyłą relację, jaką buduje, to „relacja” z zakazanym owocem, która burzy wszystkie inne. Widzi tylko jedno: smaczny owoc, pociągający, rodzący w niej rozkosz. Wydaje się, że nic nie może jej go zastąpić.

W obrazie Ewy wpatrzonyj w zakazane owoce drzewa ukryta jest także wiadomość o zbliżającej się śmierci. Jej perspektywa życia zawęża się do

jednego punktu, do upatrzonych owoców. Ewa skupiona na kontemplowaniu zakazanych owoców, odwraca się plecami do całej przestrzeni raju, do Boga, do drugiego człowieka. Pozostaje jakby sama ze swoim bezwolnym uczuciem rozkoszy.

Co to oznacza dla życia?

Słowo Boże przestrzega nas przed niebezpieczeństwem, któremu świat wydaje się dzisiaj coraz bardziej ulegać. Chodzi o ukryty podziw dla grzechu. Im bardziej świat będzie budował jedynie na zmysłowych pragnieniach, tym więcej będzie w nim namiętności. Im więcej namiętności, tym więcej ukrytego podziwu dla grzechu. Często nie potrafimy się do niego przyznać, ponieważ każdy grzech poprzedzony jest pokusą. Jest to obietnica przyjemności i rozkoszy. I dlatego trudno jest zerwać więź z grzechem.

Zachowanie Ewy, która nie widzi świata poza swoją rozkoszą, przypomina nam także, jak wielką siłę posiada nieopanowana namiętność, jak może zawęzić i zredukować nasze spojrzenie na życie. Złe myśli, które dopuszczamy do naszego serca, wypaczają nasze spojrzenie na codzienność. Wprowadzają nieporządek w naszych pragnieniach i uczuciach, podporządkowują je zmysłom. I wtedy nasze myślenie, pragnienie, odczuwanie przenika nieopanowana namiętność. Odbiera nam ona wewnętrzną wolność i uzależnia od pożądań. Każdy z nas wie, jak smakuje doświadczenie namiętności i jaką presję potrafi wywoływać na naszych zachowaniach i postawach. Wiele grzesznych czynów rodzi się pod wpływem namiętności. Doświadczaliśmy, nieraz jak wszystkie nasze myśli, uczucia, marzenia potrafią krążyć wokół pożądanej rzeczy, osoby i jak ten mechanizm się nasila. To uczucie potrafi tak nas opanować, że nie jesteśmy w stanie myśleć o czymś innym. Potrafimy całą naszą energię zaangażować w pozyskanie „zakazanego owocu”. Dopiero kiedy udaje nam się odzyskać dystans do naszej namiętności, powraca wewnętrzna równowaga i wtedy dostrzegamy, jak niedorzeczne i głupie jest zachowanie w namiętności.

Do rozeznania na modlitwie

Namiętność dotyka każdego z nas, niezależnie od stanu życia i stanowiska,

które zajmujemy. Kiedy próbujemy ją ukryć lub stłumić, przybiera na sile. Rozpoznana i wypowiedziana przed sobą i przed Bogiem traci moc. Pytajmy siebie: Jaka namiętność najczęściej atakuje moje myśli, zmysłowe pragnienia, uczucia? Jaka namiętność kryje się za moimi największymi upadkami?